Nazwisko KASPRZYK - HARCMISTRZ

Imiona EDMUND **Pseudonim** .....

Z domu .....

Data urodzenia 25.11.1928 **Miejscowość, kraj** LEBIEDZIEWO

Data śmierci 25.1.2011 **Miejscowość, kraj** SLOUGH

Lat życia 82

Adres cmentarza SP. STOKE ROAD CREM.

.....

Źródła: Dz. Pol. 31.1.11 – 11.2.11 10.2.11 Dz. Pol. wspomnienie

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

D.P. 2.2.11

Ś.P.

EDMUND KASPRZYK

Harcmistrz

Urodzony 25 listopada 1928 r. w Lebiedziewie.
Odszedł na Wieczną Wartę 25 stycznia 2011 r. w Slough.

Hufcowy Hufca „Szczecin"
1954-1956, 1967-1970, 1973-1980, 1985-1991

Kierownik Stanicy Hufca „Szczecin" w St Briavels
1967-1974, 1977-2001

Założyciel i pierwszy wódz gromady
„Orlęta Lwowskie" w Swindon
Założyciel i pierwszy drużynowy 4DH
im. A. Kamińskiego w Fairford
Założyciel i pierwszy drużynowy 12DH
im. Bolesława Chrobrego w Swindon
Założyciel i pierwszy drużynowy 2DW
im. Mieszka I w Swindon
Wódz gromady „Kosynierzy" w Slough

żegnają

Zuchy, harcerze, wędrownicy,
grono instruktorskie,
Komenda Hufca „Szczecin"
„Szczeciniacy"

Cześć Jego Pamięci!

D.P. 31.1.11.

Ś.P.

EDMUND KASPRZYK

Urodzony 25 listopda 1928 r. w Lebiedziewie
Zmarł 25 stycznia 2011 r. w Slough

Sybirak
Wychowanek Szkół Junackich
Harcmistrz

Były Przewodniczący ZHP pgK,
zasłużony instruktor i wychowawca
młodzieży harcerskiej przez ostatnie 67 lat.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
w czwartek 3 lutego 2011 r. o godz. 14.00
w Kościele Miłosierdzia Bożego,
48 Pitts Road, Slough SL1 3XH,
po czym nastąpi spopielenie
w krematorium Stoke Road, Slough.

Synowie i Siostra, Synowe, Wnuk i Wnuczka

„prosimy, zamiast kwiatow dary na Stanice Hufca Szczecin"

D.P. 11.2.11.

Ś.P.

EDMUND KASPRZYK

Harcmistrz

Urodzony 25 listopada 1928 r. w Lebiedziewie.
Odszedł na Wieczną Wartę 25 stycznia 2011 r. w Slough.

Wiceprzewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego
działającego poza granicami Kraju.

Przewodzniczący ZHPpgk 2006-2009

Czuwaj! Czuj!

Koło Przyjaciół Harcerstwa Swindon
12DH im.Bolesława Chrobrego Swindon
30DH im. Jadwigi Falkowskiej Swindon
Gromada Zuchow „Orlęta Lwowskie" Swindon

D.P. 10.2.11.

Ś.P.

EDMUND KASPRZYK

Druh Harcmistrz

Były Przewodniczący ZHP poza Granicami Kraju
i długoletni Hufcowy bratniego Hufca „Szczecin"
Od powstania Hufca „Pomorze" w 1963r.,
zawsze służył nam chętnie pomocą.

Cześć Jego Pamięci!
Instruktorki, Harcerki i Zuchy
Hufca Harcerek „Pomorze"

D.P. 4.2.11. Ś.P.

EDMUND KASPRZYK

Harcmistrz

Urodzony 25 listopada 1928 r. w Lebiedziewie
Odszedł na Wieczną Wartę 25 stycznia 2011 r. w Slough

Wiceprzewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego
działającego poza granicami Kraju

Przewodniczący ZHP 2006-2009,
Naczelnik Harcerzy 2000-2006,
Komendant Chorągwi Harcerzy w Wielkiej Brytanii
1980-1984, 1988-1990,
Hufcowy Hufca „Szczecin" 1954-1956, 1967-1970,
1973-1980, 1985-1991,
Komendant Zlotu „Szare Szeregi" z okazji 60 rocznicy
Powstania Warszawskiego w Okuniewie w Polsce 2004 ,
Komendant Zlotu Harcerzy w Belgii 1982,
Komendant Zlotu Harcerzy w Wielkiej Brytanii 1994,
Kierownik Stanicy Hufca „Szczecin" w St Briavels
1967-1974, 1977-2001,
Wódz zuchów gromady „Kosynierzy" w Slough,
1. drużynowy 12DH im. Bolesława Chrobrego
w Swindon 1957,
Drużynowy 4DH im. A Kamińskiego w Fairford 1951,
1. wódz zuchów gromady „Orlęta Lwowskie"
w Swindon 1947,
1. drużynowy 7DH im. Andrzeja Małkowskiego
w Riddlesworth, hufiec „Białowieża" 1947,
Komendant wielu wypraw za granicę

Żegnamy Ciebie Druhu Mundku
Czuwaj !

Związek Harcerstwa Polskiego
działający poza granicami Kraju
Naczelnictwo
Główna Kwatera Harcerzy
Zarząd Okręgu ZHP Wielka Brytania
Komenda Chorągwi Harcerzy
Hufiec Harcerzy „Szczecin"
Kierownictwo Stanicy Hufca „Szczecin" w St Briavels

Węzełek Nr. 299 R. 2011

śp. hm EDMUND KASPRZYK 25.XI.1928 - 25.I.2011



25-go stycznia zmarł w szpitalu w Slough wiceprzewodniczący ZHPpgK, zasłużony i bardzo czynny instruktor, wieloletni kierownik stanicy harcerskiej w St.Briavels, harcmistrz Edmund Kasprzyk.

Druh Edmund urodził się 25 listopada 1928 roku w miasteczku Lebiedziew, we wschodniej Polsce, niedaleko Brześcia. Gdy miał 12 lat został wywieziony wraz z całą rodziną do północnego Kazachstanu. Rodzina szczęśliwie przetrwała walkę z głodem i chorobami na „Nieludzkiej Ziemi" i na przełomie 1942 roku, w wyniku traktatu Sikorski-Majski opuściła ZSRR i znalazła się w Iranie.

W obozie cywilnym w Teheranie Dh Edmund uczęszczał do szkoły i wstąpił do Harcerstwa, a na Zlocie zorganizowanym przez przysłanych z wojska instruktorów, ukończył kurs wodzów zuchowych; dnia 10 kwietnia 1943r. złożył Przyrzeczenia Harcerskie na ręce harcmistrza Zygmunta Szadkowskiego i został wodzem gromady zuchowej. Przywiązanie do pracy zuchowej pozostało z nim przez całe jego życie

Później wstąpił do Junaków i wyjechał do Palestyny. Jako uczeń Junackiej Szkoły Kadetów brał czynny udział w pracy harcerskiej, kończąc kursy zastępowych i drużynowych. Prowadził „Krąg Ognia" Wodzów Zuchowych w Barbarze.

W 1946 roku cala rodzina przeniosła się do Anglii, gdzie osiadła w obozie Fairford. Życie przybyłych z tułaczki było trudne, wtedy nie było tego państwowego parasola opiekuńczego spotykanego dzisiaj. Mimo to, bez względu na trudności, praca organizacyjna nabierała rozpędu, o czym świadczą rozkazy kolejnych komendantów chorągwi i harcerzy z tamtych lat. Dh Edmund w 1948 r. w stopniu harcerza orlego, został mianowany drużynowym 7D.H, samodzielnej drużyny w Thetford, Norfolk i przez następne 62 lata pełnił wszystkie funkcje kierownicze w naszym Związku: Wódz gromady, Drużynowy, Hufcowy, Komendant Chorągwi, Naczelnik Harcerzy, Przewodniczący ZHP.

Mieszkając kolejno w Faiford, Swindon i Slough związał się z hufcem „Szczecin", w którym prowadził szeroko zakreśloną działalność pod kierunkiem ówczesnego hufcowego, hm. W.Ciechana. W 1962 Hufiec „Szczecin" nabywa stanicę w St.Briavels a Dh.Mundek zostaje jej kierownikiem. Tą funkcję będzie pełnił z wielkim zapałem przez wiele lat, potem przekazał to odpowiedzialne zadanie synowi. W stanicę włożył serce i wiele pracy. Wraz z ekipami roboczymi systematycznie i bezinteresownie ulepszał i konserwował Ośrodek. Stanica była Jego dumą i radością. Korzystały i korzystają z niej jednostki harcerskie z całej Anglii.



Zielone Święta w Fawley Court 1959. Małgosia N iwczyk, Dana Poniatowska, hm.W.Ciechan ,hm.E.Kasprzyk, Irka Łój, BasiaPiątkiewicz., Wanda Poniatowska, Bożena Laskiewicz, Krysia Medeksza(Myk)

D.P. 31.3.11.

CZYTELNICY PISZĄ

Ostatnie pożegnanie dh. Hm. Edmunda Kasprzyka

Dh. Edmund zmarł 25 stycznia br. po długiej walce z chorobą serca, w 83. roku życia poświęconego pracy harcerskiej.

Dowodem tego jak był ceniony, była bardzo liczna obecność harcerstwa – zarówno młodzieży, jak i grona instruktorskiego na jego pogrzebie w Slough 3 lutego. Były reprezentacje z Polski, Francji i Kanady i delegacja ze wszystkich hufców w Anglii.

Hufce „Pomorze" i „Szczecin" były odpowiedzialne za organizację uroczystości pogrzebowych, a panie z KPH za stypę, która odbyła się w Stowarzyszeniu Polskim w Slough. Żałobną mszę św. odprawił Naczelny Kapelan Harcerstwa ks. infułat hm. Stanisław Świerczyński w asyście kapelanów harcerstwa w Wielkiej Brytanii, ks. hm. Jana Wojczyńskiego i ks. hm. Romana Webera, oraz proboszcza parafii w Slough ks. Dariusza Kuwaczka wraz z wikarym Pawłem Stebel.

Najbardziej wzruszającym momentem uroczystości pogrzebowych był piękny, spontaniczny śpiew ulubionych pieśni dh. Mundka przy dźwiękach gitar, w krematorium.

Aby uczcić pamięć dh. Edmunda, została przeprowadzona zbiórka na stanicę harcerską w St. Briavels. Dotychczas została zebrana pokaźna suma £2,652.66.

Ostatnie pożegnanie odbędzie się w piątek 15 kwietnia w Warszawie. O 12:00 będzie odprawiona msza św. w Katedrze Wojska Polskiego przy Placu Krasińskich, po czym odbędzie się złożenie prochów na Powązkach.

Uczestnicy proszeni są o przybycie na godzinę 13.45 do bramy głównej przy ulicy Powązkowskiej 43-45.

Dh. Hm. **Ewa Petrusewicz**
referentka prasowa w Komendzie Chorągwi Harcerek w W. Brytanii

DZIENNIK POLSKI | Czwartek, 10 lutego 2011

wspomnienie

Choć odszedł, jest wśród nas

śp. Edmund Kasprzyk

Z czasem w pismach harcerskich ukażą się obszerne wspomnienia o niedawno zmarłym byłym Przewodniczącym Związku Harcerstwa Polskiego działającego poza Polską po drugiej wojnie światowej: przedruki może nawet trafią do „Dziennika". Ale oto kilka osobistych wspomnień.

Dobrze znany licznym wśród młodzieży harcerskiej, Edmund Kasprzyk był też niezwykle bezpretensjonalnym człowiekiem. Sprawował wiele funkcji w ZHP, do najwyższej – Przewodniczącego – włącznie, ale nawet ci którzy byli mu niechętni, nie mogliby mu zarzucić, że robił to dla własnej chwały, czy korzyści materialnych. I skromne były te nekrologi, które ukazały się w „Dzienniku" od rodziny i od jego macierzystej jednostki Hufca „Szczecin". Już bardziej „reprezentacyjny" zgłosiło (po pogrzebie) ZHP. Jak łatwo podsumować w kilku linijkach przeszło 60 lat pracy harcerskiej – w tym prawie 20 lat jako hufcowy i przeszło 30 jako Kierownik Stanicy Harcerskiej w dolinie rzeki Wye, na pograniczu Anglii i Walii. Te suche fakty nie oddają jego siły woli, bezkompromisowości, patriotyzmu i wiary w ideały harcerskie. Zawsze dążył do tego by udawały się wszelkie przedsięwzięcia, by obozy były niezapomnianym przeżyciem dla tysięcy harcerzy, którzy pod jego komendą spędzali 2-3 tygodnie pod namiotami – na zlotach międzynarodowych, zwykłych letnich obozach i koloniach, wędrówkach czy spływach kajakowych.

Od wielu lat wykorzystywano jego talenty – gdy coś organizował w zasadzie można było być pewnym, że wszystko będzie „grało". (Nawet, co raczej niełatwe w warunkach brytyjskich, zazwyczaj pogoda dopisywała.) To jemu przede wszystkim zawdzięczało ZHP wspaniały zlot we Włoszech z okazji 25-lecia lecia bitwy pod Monte Cassino w 1969 roku. Wtedy, z daleka od Anglii, trzeba było organizować obozowanie i zaopatrzenie dla przeszło tysiąca harcerzy i harcerek, młodzieży polskiej z całego „wolnego" świata. I to bez internetu, faksów i łatwych i tanich połączeń telefonicznych: ale chyba wkład jego w sukces tego Zlotu nie został nigdy należycie doceniony.

Jako wódz zuchowy czy drużynowy prowadził żmudną pracę harcerską z daleka od glorii londyńskiej. Dopiero pod koniec swojego życia piastował najwyższe funkcje w ZHP – Komendanta Chorągwi Brytyjskiej, Naczelnika Harcerzy i w końcu Przewodniczącego. Ale te niższe funkcje to setki godzin przygotowań do zbiórek i same zbiórki, często w sobotnie popołudnia po „nadprogramowej" już dla dzieci szkole sobotniej. Dodać do tego liczne zjazdy, dopatrzyć wynajęcia sprzętu, zadbać o wyżywienie itd. To było na jego karku przez ponad 30 lat – a w tym czasie też pełnił te „zwykłe" funkcje harcerskie. Wolontariusze przyjeżdżali, ale nie zawsze dopisywali – bo imieniny czy zabawy, bo urlopy, bo żona się krzywiła itd. Niektórzy, nieświadomi jego szlachetnych ideałów, obrażali się i nie przyjeżdżali, na krócej, dłużej czy na zawsze – a on był tam nieomalże każdego razu.

Widziano często tego Hufcowego/Kierownika/Naczelnika z łopatą w ręku czy dyrygującego stawianiem olbrzymich namiotów tzw. hangarów. Był tam nie tylko do rozkazywania, ale sam brał czynny udział w pracy fizycznej. Niełatwo to przychodziło, bo on i większość pracowników od poniedziałku do piątku machali piórem a nie kilofem czy też stukali w klawiaturę a nie w nieustępliwą skałę. Nawet gdy przestał być Kierownikiem Stanicy, gdy tylko mógł, w dalszym ciągu przyjeżdżał na te weekendy pracy. Już jako Przewodniczący ZHP nie brał czynnego udziału w pracy fizycznej – ale tylko







Edmund Kasprzyk przy pracy (luty 2010 r.)

najwyższe funkcje w ZHP – Komendanta Chorągwi Brytyjskiej, Naczelnika Harcerzy i w końcu Przewodniczącego. Ale te niższe funkcje to setki godzin przygotowań do zbiórek i same zbiórki, często w sobotnie popołudnia po „nadprogramowej" już dla dzieci szkole sobotniej. Dodać do tego liczne zjazdy, turnieje, zawody sportowe, akademie itp – to liczba godzin oddana harcerstwu przez te 60 lat wzrasta do tysięcy.

Stosunkowo najmniej znana była jego działalność na Stanicy. Raz w miesiącu (przynajmniej) organizował tam tzw. biwaki pracy, gdzie ludzie dobrej woli przyjeżdżali by pomóc w utrzymaniu tego osrodka. Trzeba było zaplanować pracę, wydelegować przybyłych do za-



Od lewej: Zbyszek Kasprzyk (obecny Kierownik Stanicy Harcerskiej), śp Edmund Kasprzyk i Jacek Chudy w pobliżu budynku Stanicy (luty 2010 r.)

ku do piątku machali piórem a nie kilofem czy też stukali w klawiaturę a nie w nieustępliwą skałę. Nawet gdy przestał być Kierownikiem Stanicy, gdy tylko mógł, w dalszym ciągu przyjeżdżał na te weekendy pracy. Już jako Przewodniczący ZHP nie brał czynnego udziału w pracy fizycznej – ale tylko dlatego, że zdrowie mu zaczęło szwankować i serce pracowało coraz mniej wydajnie, tak że nawet chodzenie po malowniczych zboczach wywoływało zadyszkę.

Pożegnany został 3 lutego w parafii polskiej w Slough. Były sztandary i starszyzna harcerska i delegacje z zagranicy – ale wielu jego rówieśników z harcerstwa już pełni „wieczną wartę" w zaświatach. Jednak stosunkowo mała była obecność tych kiedyś młodych, a dziś już zaawansowanie dojrzałych, którzy przeszli przez harcerstwo pod jego opieką i przywództwem. Być może oddalili się od parafii polskich, pożenili się z Angielkami, wsiąkli w „middle class" a „Dziennik Polski" nie gości w ich domach. Może nawet nie wiedzą do dziś, że odszedł ten wspaniały człowiek, który kiedyś prowadził obozy, na których nauczyli się stać w nocy na warcie i nie okazywać, że się bali, rozpalać ogniska czy też budować szałasy. To już dziś takie niemodne, jak „niekompatybilne" z wygodą i grami komputerowymi – czasami w lesie nie działają telefony komórkowe, pomijając oczywiście trudności z ich ładowaniem w namiocie, gdzie oświetlenie w nocy dostarcza lampa naftowa. Ale może niejeden z tych nieobecnych na pogrzebie zadziwia znajomych swoimi umiejętnościami rozpoznania kierunku północy w terenie bez użyciu kompasa i



Edmund Kasprzyk odznaczony Medalem „Pro Memoria" (listopad 2010 r.)

wciąż w ogrodzie wiąże sznur węzłem „płaskim" – bo tak go kiedyś nauczono na obozie harcerskim.

Wyjazdy robocze na Stanicę odbywają się nadal, raz w miesiącu: uczestniczą w nich ludzie dobrej woli w wieku od naście do 70 z kawałkiem. Nie wszyscy akurat przeszli przez harcerstwo, ale doceniają ważną rolę tego ruchu w kształtowaniu nieprzeciętnych ludzi: wielu (a może większość?) czołowych działaczy w organizacjach polskich w W. Brytanii przeszła przez harcerstwo. Miejsce dla nowych chętnych zawsze się znajdzie, a pracy na pewno nie zabraknie, by ten ośrodek mógł służyć dalszym pokoleniom odważniejszych – i rodziców, bo wysyłają swoje pociechy tam, gdzie nie ma telewizji, i dzieci, bo czasami przyjdzie im się otrzeć o pokrzywę lub wyjść z namiotu na deszcz.

Chyba ostatni raz był na Stanicy na początku lutego 2010, prawie dokładnie rok przed śmiercią. O lasce chodził po terenie i doradzał, potem gdy był zmęczony, ten już wtedy „tylko" wiceprzewodniczący ZHP zajął się zszywaniem poszewek poduszek – których w Stanicy jest około setki. I gdy w przyszłym roku zjadą się tam sympatycy harcerstwa by uczcić 50-tą rocznicę nabycia przez ZHP budynku i terenów wokół Stanicy, niejeden z obecnych wspomni jak wiele się tam zmieniło od 1962 r. i na pewno będzie miał wrażenie, że harcmistrz Edmund Kasprzyk, choć odszedł, „jest wśród nas". ❐

Jacek Chudy